

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

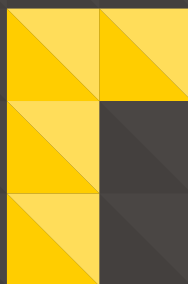
ŻYCIE I TETRIS

Gra nie jest skończona



Zdolność przebaczenia

Torturowana przez
żołnierzy Idi Amina



Ja też

Opowieść o dwóch
prezentacjach





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI WIĘZIENIE

Krąży historia na temat wizyty papieża Leona XII w więzieniu na terenie Państwa Kościelnego w 1825 roku. Papież postanowił porozmawiać z każdym z osadzonych, by zapytać ich za co zostali skazani. Każdy więzień twierdził, że jest niewinny – tylko jeden wyznał, że jest fałszerzem i złodziejem. Papież natychmiast rozkazał go uwolnić, mówiąc: „Natychniast uwolnijcie tego drania, zanim jego obecność zdemoralizuje tych wszystkich szlachetnych więźniów tutaj osadzonych!”

Ta historia może wydawać się śmieszna, ale płynie z niej pewna nauka dla nas wszystkich: Boże przebaczenie jest udzielane tym, którzy wiedzą, że je potrzebują, nie zasługują na nie i nie mogą na nie zapracować – tym, którzy całkowicie polegają na Jego miłosierdziu i łasce.

Ta zasada dotyczy nie tylko naszego zbawienia przez wiarę, lecz także naszego życia codziennego. Jak często jesteśmy tacy jak większość tamtych więźniów? Niechętnie przyznajemy się

do naszych błędów i wad, co mogłoby prowadzić do przebaczenia i pojednania z tymi, którym wyrządziliśmy krzywdy. I jak często nie chcemy zapomnieć krzywd nam wyrządzonych przez kogoś innego, zamiast przebaczyć?

Słowo Boże mówi nam, że mamy przebaczać innym (nawet wtedy, kiedy uważamy, że ktoś nie zasługuje na nasze przebaczenie), ponieważ Bóg nam przebaczył, kiedy na to nie zasługiwaliśmy: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.” [[List do Efezjan 4:32]]

Niezależnie od tego czy osoba, która cię uraziła żałuje, lub nie żałuje swoich czynów, albo czy wyraziła, lub nie wyraziła skruchy, twoja decyzja dotycząca przebaczenia jest niezbędna do tego, abyś mógł się wyzwolić z więzienia bólu i rozgoryczenia, a tym samym, abyś mógł iść dalej do przodu. Przebaczenie komuś, kto nas skrzywdził nie jest łatwe. Ale z Bogiem, jest możliwe.

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

Wasza miłość do naszej rodziny pomogła odnaleźć nam uzdrowienie, którego tak bardzo potrzebujemy. Dary, które od was otrzymaliśmy dotknęły nasze serca w sposób, który nie można opisać słowami. Wasze współczucie sięga poza naszą rodzinę, poza naszą społeczność i zmienia świat i za to wam dziękuję.—*Marie Roberts, wdowa po Charlesie Carlu Robertsie, mordercy z 2 października 2006 roku, w otwartym liście do tamtejszej wspólnoty Amiszów.*

UDAY KUMAR

PO STRZELANINIE

Przeżywałem ciężkie chwile. Często myślałem o ludziach, którzy mnie urazili. Przepeliśniały mnie gniew i złość.

Ale złość i gniew tylko przesłaniają moje myśli i mój punkt widzenia. Nigdy nie rozwiązują problemu. Moją naturalną reakcją jest odwet, ale na dłuższą metę, takie podejście tylko pogarsza sprawę.

Pisarz Dale Carnegie przytoczył kiedyś fragment biuletynu policyjnego radzący: „Jeśli zostaniesz wykorzystany przez egoistę, skreśl go ze swojej listy, ale nie próbuj się mścić. Próbując wyrównać rachunku, skrzywdzisz bardziej siebie niż tego, kto ci wyrządził krzywdę.”

Strzelanina, która miała miejsce kilka lat temu w szkole prowadzonej przez Amiszów w stanie Pensylwania jest przykładem przebaczenia. Niezrównoważony mężczyzna – niezwiązany z tą społecznością – wtargnął do lokalnej szkoły, gdzie przetrzymywał dziesięć dziewczynek jako zakładniczki. Ostatecznie, zabił pięć z nich, po czym sam odebrał sobie życie. Nawet nie potrafię sobie wyobrazić co przeżyły rodziny

tych dzieci, a mimo to pokrzywdzeni rodzice wybaczyli mordercy, a nawet wyciągnęli rękę do jego żony i dzieci zakładając dla nich fundusz pomocy.

Oczywiście, to w jaki sposób ja zostałem skrzywdzony nawet nie można porównać do straty, którą przeżyli tamci rodzice, a mimo wszystko oni potrafili przebaczyć. Uświadomiłem sobie, że moje poczucie zgryzoty w dużej mierze wynika z tego, że nie wybaczyłem tym, którzy mnie skrzywdzili. Nieustannie myślałem o wyrządzonych mi krzywdach, co potęgowało moje cierpienie.

Osąd jest przywilejem Boga.¹ Naszym przywilejem jest przebaczenie. Jest to uzdrawiający balsam na nasze serce, który pozwala Bogu działać w danej sytuacji zgodnie z Jego wolą. Przebaczenie nie oczyszcza winowajcę, z tego co uczynił, ale przynosi ulgę naszemu sercu. Jest to nauka, którą mam zamiar stosować.

UDAY KUMAR MIESZKA W BANGALORE W INDIACH. JEST NAUCZYCIELEM JĘZYKA ANGIELSKIEGO I PROWADZI KURSY Z ZAKRESU ROZWOJU OSOBISTEGO.

1. Patrz List do Hebrajczyków 12:23



PETER AMSTERDAM

BEZ ODWETU

Jezus zaczął Kazanie na Górze od błogosławieństw,¹ które mówią o błogosławieństwach dla ubogich w duchu, dla tych którzy się smucą, dla tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, dla miłosiernych, dla tych o czystych sercach, dla tych, którzy wprowadzają pokój, oraz dla tych, którzy są prześladowani. Nauczał, jacy będą ci, którzy staną się częścią królestwa Bożego. Potem, przeszedł do następnego tematu:

„Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć

od ciebie.”²

Stary Testament głosił, że jeśli ktoś skrzywdzi, lub zabije drugiego człowieka, jego kara będzie taka sama jak wyrządzone przez niego zło.³ Ta zasada kary proporcjonalnej, nazywana *lex talionis*, występowała też w innych starożytnych kodeksach prawa.

Celem było ustanowienie podwalin sprawiedliwości oraz wyeliminowanie krwawych waśni, w których jedna osoba, lub rodzina brała prawo w swoje ręce, aby pomścić krzywdę wyrządzoną im lub ich bliskim. Według zasady *lex talionis* kara była identyczna ze skutkiem wyrządzonego zła.

Ale w Starym Testamencie można też odnaleźć podobieństwa do tego co nauczał Jezus: „Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 5:3-12

2. Ewangelia wg św. Mateusza 5:38-42

3. Patrz Księga Wyjścia 21:23-25;

Księga Kapłańska 24:19-20;

Księga Powtórzonego Prawa 19:18-21

4. Księga Kapłańska 19:18

5. Księga Przysłów 24:29

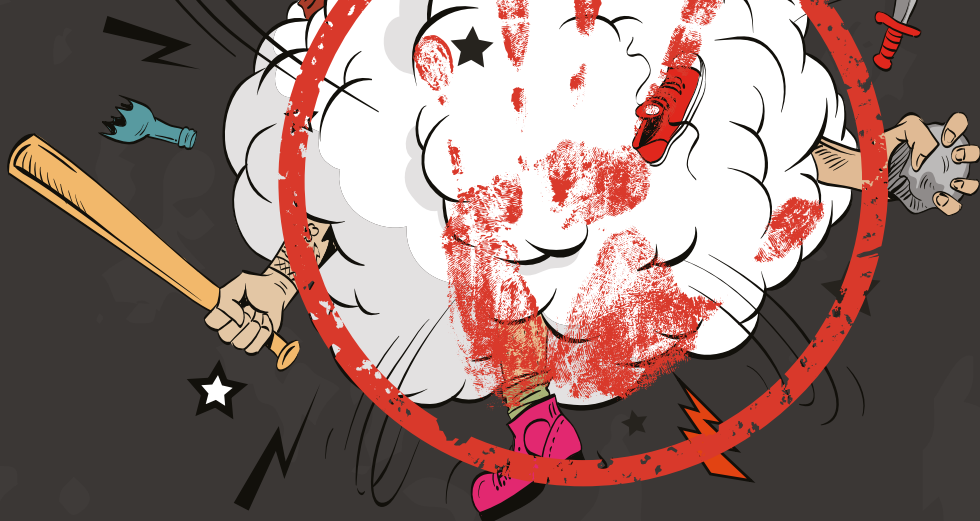
6. Patrz Księga Wyjścia 22:25-27;

Księga Powtórzonego Prawa 24:10-13

7. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 27:32

8. 2 List do Koryntian 9:7

9. 1 List św. Jana 3:17



bliźniego jak siebie samego.”⁴ „Nie mów: ‘Jak mi zrobił, tak ja mu też zrobię, każdemu oddam według jego czynów’”.⁵

Spójrzmy na pierwszy przykład wykorzystany przez Jezusa: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!”

Uderzenie w policzek uważane było za poważną zniewagę, za którą można było kogoś podać do sądu i obciążyć karą pieniężną. Aby praworęczna osoba mogła uderzyć kogoś w prawy policzek, musiała wykorzystywać grzbiet prawej dłoni, a w tamtych czasach, uderzenie drugiego człowieka w policzek grzbietem dłoni uważane było za jeszcze większą zniewagę, za którą karano podwójnie. A więc Jezus nauczał, że kiedy ktoś zostanie zhańbiony przez drugiego człowieka (w tym przypadku zostanie spoliczkowany grzbietem dłoni), ma nie szukać rekompensaty finansowej w systemie prawnym, lecz ma przyjąć zniewagę bez odwetu, a nawet ma wystawić drugi policzek na kolejną zniewagę.

Później, Jezus mówi o procesach sądowych: „Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstap i płaszcz!”

Chodzi o sytuację, w której ktoś zostaje pozwany do sądu za swoją szatę, lub koszulę. Jezus mówi, że w takiej sytuacji pozwany powinien oddać swoją szatę, a nawet płaszcz. Dla wielu, oddanie płaszcza – który był cięższy od szaty i służył jako koc w nocy – stanowiło poważną niewygodę. Według Starego Testamentu, bezprawnym było przetrzymywanie przez noc wziętego w zastaw płaszcza bliźniego.

Jezus mówi, aby wyjść poza to, czego wymagało prawo, aby oddać płaszcz, nawet jeśli miałyby to oznaczać marznięcie w nocy.⁶

Jego trzeci przykład dotyczy rzymskiego prawa, zgodnie z którym żołnierze rzymscy mogli wykorzystywać okupowaną lokalną ludność do noszenia różnych ciężarów, lub wykonania różnych usług; „Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące!”

Zjawisko przymuszania przez Rzymian ludzi do noszenia ciężarów widzimy na przykładzie Szymona Cyrenejczyka, który został zmuszony do niesienia krzyża Jezusa.⁷

Jezus mówił Swoim uczniom, że jeśli zostaliby zmuszeni, nawet przez wroga, do niesienia ciężaru, lub wykonania jakiejś usługi, powinni to zrobić, a nawet powinni zrobić jeszcze więcej.

Czwarty przykład nie dotyczy sfery prawa, odzwierciedla sytuację z życia codziennego: „Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.”

Jezus naucza hojności w stosunku do potrzebujących, niezależnie od tego czy są to żebracy, czy też ludzie, którzy chcą pożyczyć od nas pieniędzy. Tak jak w poprzednich przypadkach, Jezus przedstawia przykład właściwej postawy dla członków królestwa Bożego. Powinniśmy być hojni. Z radością powinniśmy dawać i pożyczać. Nie chodzi jednak o to, aby oddać wszystko co mamy żebrakom, ani też o to, by pożyczyć wszystkie pieniądze jakie mamy i tym samym doprowadzić się do ubóstwa. Chodzi o to, aby dawać z odpowiednim nastawieniem, z



chęcią. Jak napisał apostoł Paweł, kiedy zbierał fundusze na biedny kościół w Jeruzalem, „Každy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg.”⁸

Poprzez te cztery przykłady, Jezus mówi o naszej naturalnej skłonności do egoizmu, niechęci, mściwości i żądania sprawiedliwości w sytuacjach, w których uważamy się za pokrzywdzonych w jakiś sposób.

Jezus wzywa nas do rezygnacji z odwetu i uczy nas walki z naturalną chęcią własnej obrony i chęcią zemsty w sytuacjach, kiedy ktoś nas zrani, obrazi, lub skrzywdzi. Jako chrześcijanie, z Bożej łaski, nie powinniśmy ulegać obrazom, ani nie powinniśmy wzorować naszych reakcji na działaniu innych.

Przykład głębokiej zniewagi, a także szaty i prawa obrazuje chrześcijańską reakcję na niesprawiedliwość na poziomie osobistym, czyli nie odpłacanie tym samym w zemście czy odwecie, kiedy ktoś nas skrzywdzi. Oczywiście, nie oznacza to, że chrześcijanie nie mogą czy też nie powinni korzystać z systemu prawnego, kiedy ich prawa, lub prawa innych są naruszane, w szczególności w przypadku zagrożenia życia, swobody, lub podstawowych praw ludzkich.

Przykład bycia zmuszonym do niesienia ciężaru naucza nas, że kiedy prawo od nas czegoś wymaga (o ile nie jest to niemoralne), powinniśmy to robić z chęcią i z zadowoleniem.

Dawanie i pożyczanie tym, którzy proszą

dotyczy postawy „to co moje, jest moje”, oraz „jeśli podzielę się tym, co mam, mogę stracić.” Jak już było wspomniane, Jezus nie mówił o tym, aby dawać wszystko co mamy, aż nic nam nie zostanie i sami staniemy się żebrakami; mówił o naszej instynktownej trosce o samych siebie i egoizmie. Nie możemy dać każdemu, ale jeśli ktoś jest w potrzebie, a my dysponujemy środkami koniecznymi do pomocy takiej osobie, powinniśmy pomóc. Szczególnie, jeśli jest to brat, lub siostra w Chrystusie, bo jak napisał apostoł Paweł: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?”⁹

Jako chrześcijanie, członkowie królestwa Bożego, powinniśmy wykraczać poza naturalne nam ludziom sposoby zachowania. Powinniśmy odchodzić od działania dla własnej korzyści i żyć przykazaniem „miłości bliźniego jak siebie samego.” Nie chodzi o to, aby być „popychadłem”, które wszyscy wykorzystują; chodzi o to, aby przyjąć postawę pełną miłości, miłosierdzia i współczucia, oraz aby mieć godność, by pomijać pewne sprawy milczeniem, oraz znosić pewne straty. Zamiast mścić się i bronić swojej dumy, czy dbać tylko o własne interesy, powinniśmy kochać biorąc przykład z Jezusa.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA,
MARIA FONTAINE, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.



SALY GARCÍA

PRZEPRASZAM

Przez wiele lat obserwowałam dzieci bawiące się na przerwach i na placu zabaw. W czasie biegania, skakania, wrzasków i wesołych zabaw, często pojawiał się ktoś na kogo wbiegnięto, ktoś komu podstawiono nogę, lub ktoś kogo popchnięto.

Często, dziecko, które było sprawcą, któregoś z tych wypadków natychmiast podnosiło rękę mówiąc, „To nie moja wina, albo „Nie zrobiłem tego celowo!” Oczywiście, w takich przypadkach, ustalenie winowajcy nie było priorytetem. Najważniejszą sprawą jest dobro „pokrzywdzonego”.

Takie sceny widziałam tak wiele razy, że w końcu uświadomiłam sobie, że większość z nas musi *nauczyć się* empatii. Empatia nie przychodzi naturalnie. Dzieci myliły słowo „przepraszam” z przyznaniem się do winy, a ponieważ nie krzywdziły drugiego dziecka umyślnie, nie czuły potrzeby okazywania takiemu dziecku współczucia. W życiu, tak jak na placu zabaw, czasami przez nieuwagę ranimy kogoś i musimy przeprosić.

Możemy mieć swoje powody. Być może nie zdawaliśmy sobie sprawę, nie przemyśleliśmy

wszystkiego, albo nie rozważyliśmy konsekwencji naszych działań. Może mamy usprawiedliwienie, albo pojawiło się jakieś nieporozumienie. Każda historia ma przynajmniej dwie strony. Problem w tym, że kiedy mówimy, „Przepraszam, *ale pozwól mi wyjaśnić ...*”, zwykle przekierowujemy centrum zainteresowania na siebie, zamiast na tego, kogo skrzywdziliśmy. Wtedy stajemy się ofiarami nieporozumienia. Czasem, jeśli możemy, dobrze jest przedstawić swoje wyjaśnienia i swoją wersję historii. Ale to co najważniejsze – czy ktoś ucierpiał? Szczere przeprosiny są jak uzdrawiający balsam.

Wracając do tematu placu zabaw. Kolejna lekcja, którą wyciągnęłam po 35 latach pracy z dziećmi – jeśli szybko przepraszamy, druga strona zwykle szybko wybacza. I to jest najważniejsze.

SALY GARCÍA JEST NAUCZYCIELKĄ I MISJONARKĄ. NALEŻY DO TFI W CHILE.

Słowo „przepraszam” nie zawsze oznacza, że ty nie masz racji, a druga osoba ją ma. „Przepraszam” oznacza, że cenisz waszą relację bardziej niż swoje własne ego.—Autor nieznany

ZDOLNOŚĆ PRZEBACZANIA

STELLA SABIITI, HISTORIA WYŚLUCHANA PRZEZ
KATHLEEN MURAWKA, KORESPONDENTKĘ
ACTIVATED W AFRYCE WSCHODNIEJ

Odkryłam moc przebaczenia w lipcowe popołudnie w 1976 roku. Trwał wtedy reżim Idi Amina. Uganda utknęła w martwym punkcie, zatrzymało się wszystko – ekonomia, infrastruktura, edukacja. Studiowałam na Uniwersytecie Makerere, byłam świeżo po ślubie i spodziewałam się dziecka.

Ponieważ na uczelni brakowało zaopatrzenia, a wykładowcy nie mieli paliwa, aby dotrzeć do pracy, nie przyjeżdżali, aby nas uczyć. Więc, my studenci, każdego ranka udawaliśmy się do biblioteki, gdzie czytaliśmy, lub wypożyczaliśmy książki, aby pouczyć się w naszych pokojach. Idi Amin, który sam nie chodził do szkoły, nie rozumiał dlaczego tak postępowaliśmy. Odbierał nasze zachowanie jako demonstrację przeciwko jego osobie i nieustannie wysyłał do miasteczka uniwersyteckiego żołnierzy, którzy nas zastraszali.

W tamtym czasie, mój mąż pracował w północnej części kraju, niedaleko granicy z Sudanem. Co jakiś czas, przyjeżdżał do Kampali, albo ja jechałam go odwiedzić i tak spędzaliśmy kilka dni razem. Przyjechał wtedy na weekend.

W poniedziałkowy poranek podwiózł mnie do kampusu. Kiedy dotarłam do swojego pokoju, moja współlokatorka Judith i inna przyjaciółka Branda powiedziały mi, że żołnierze po drugiej stronie kampusu pobili kilku studentów.

To nie wydarzyło się po raz pierwszy. Od czasu do czasu, przyjeżdżały ciężarówki pełne żołnierzy, którzy bili i znęcali się nad chłopcami. My dziewczyny krzyczałyśmy z balkonów naszych pokojów na żołnierzy, aby przestali. Ale oni nie przestawali, odkrzykując nam, że jesteśmy głupimi kobietami, które nic nie wiedzą. Nas nie atakowali, ponieważ byłyśmy kobietami.

Około południa w tamten poniedziałek, ktoś zapukał do drzwi naszego pokoju. Pomyślałyśmy, że przyjaciele płatają nam figle, więc śmiejąc się wykrzyknęłyśmy, „Spadajcie, żołnierze!” Ale pukanie stawało się coraz głośniejsze. Uświadomiłyśmy sobie, że to byli żołnierze!

Wraz z Brendą pobiegłyśmy na balkon i przykucnęłyśmy. Judith wskoczyła do swojego łóżka i przykryła się. Kilka chwil później, żołnierze wyważyli drzwi z taką siłą, że kawałki zamka i drzwi przeleciały przez pokój, lądując

Stella Sabiiti z mężem i córką około rok po przeżytej gehennie na Uniwersytecie Makerere.



Stella Sabiiti – zdjęcie z późniejszych lat jej życia.

na balkonie. Wojskowi wkroczyli do pokoju krzycząc. Cudem, nie zauważyli leżącej na łóżku Judith, ale znaleźli mnie i Brendę na balkonie. Pamiętam jak myślałam, *To już koniec!* Ilekroć żołnierze ścigali kogoś konkretnego, ścigany rzadko kiedy wychodził z tego żywy.

Trzymając nas na celowniku, wyciągnęli nas z balkonu i wypchnęli na korytarz. Jeden z żołnierzy pozostał w pokoju przeszukując nasze papiery. Na szczęście, nie odnalazł Judith.

„Znaleźliśmy cię!” krzyčeli w moim kierunku, jak gdyby byli pewni, że jestem jedną z prowodyrek. Kiedy dotarliśmy na szczyt schodów, zepchnęli nas w dół. Za każdym razem, kiedy wstawaliśmy, znowu nas popychali. Upadek, stoczenie się, wstanie, upadek, stoczenie się, wstanie, w dół kondygnacja po kondygnacji schodów. Na szczycie ostatniej kondygnacji, najdłuższej, jeden z żołnierzy uderzył mnie w tył głowy tak mocno, że przeleciałam wszystkie schody uderzając o podłogę. Straciłam przytomność.

Kiedy pozostali żołnierze dotarli z Brendą do końca schodów oznajmili, że zabierają nas

do Makindye, do koszarów, które w tamtym czasie były rzeźnią dla zwierząt. Ale najpierw, zabrali nas do sąsiedniego, męskiego akademika Lumumba Hall wybudowanego wokół dziedzińca. Tam żołnierze torturowali chłopców – chłopców, których znałyśmy, dobrych chłopców. Wyglądało na to, że torturowali ich przez cały poranek, a my mimo, że byłyśmy w budynku obok nic o tym nie wiedziałyśmy.

Żołnierze kazali nam z Brendą na chwilę dołączyć do chłopców. Po chwili kazano nam wszystkim wyjść na zewnątrz przed akademik. Ja i Brenda zostałyśmy oddzielone od reszty. Usłyszałam, że potraktują mnie w szczególny sposób, ponieważ jestem prowodyrką.

Przybyło więcej żołnierzy – setki wojskowych. Wyciągnęli więcej dziewczyn na zewnątrz i kazano im dołączyć do chłopców – trzymany na celowniku, półnagich, czołgających się tam i z powrotem po asfalcie z gołymi i zakrwawionymi kolanami.

Nie mam pojęcia dlaczego myśleli, że jestem prowodyrką. To dawało mi siłę – świadomość, że oskarżenia, które wykrzykiwali w moją stronę



UGANDA

były bezpodstawne. Bili, biczowali i deptali nas obie, ale głównie skupiali się na mojej osobie. Ten koszmar trwał przez wiele godzin – tortura za torturą. Przypomnę, że w tym czasie byłam w pierwszym miesiącu ciąży. To cud, że moje dziecko przeżyło.

Pod koniec popołudnia, żołnierze postanowili, że wystarczyło mnie ukarali. Usłyszałam, że zabierają mnie do Makindye - rzeźni. Ale przed śmiercią, chciałam się dowiedzieć dlaczego mi to zrobili? Dlaczego spośród setek dziewczyn z mojego akademika, wskazali właśnie na mnie jako na prowodyrkę?

Przez cały dzień nic nie powiedziałam. Nie płakałam. Nie krzyczałam. Nie opierałam się. Byłam jak kawałek drewna. Ale teraz, część mnie chciała zapytać ich dlaczego mi to zrobili, jednak druga część mnie mówiła, że jeśli to zrobię, jeszcze bardziej będą się nade mną znęcać. I wtedy usłyszałam wewnętrzny głos, *Popatrz im w oczy. Tam znajdziesz powód.*

A więc spójrzałam im w oczy i byłam zaskoczona tym co w nich zobaczyłam! Pomimo ich przekleństw i brawury, cierpieli wewnątrz! Wbrew temu co przez cały czas myślałam, nie chcieli robić tego co robili.

Przepeliño mi tak ogromne współczucie dla nich, że chciałam powiedzieć im, że rozumiem zanim umrę. Ale jak miałam im to powiedzieć? Byłam wciąż bita i torturowana,

ale pomiędzy kolejnymi uderzeniami w mojej głowie pojawiła się pewna myśl, *Może jeśli zacznę mówić o czymś co mamy ze sobą wspólnego to pomoże im zrozumieć.* Był to szalony pomysł, ale nie miałam nic do stracenia.

Ale co mnie łączyło z tymi żołnierzami? Oni byli silnymi mężczyznami, a ja kobietą w ciąży. Oni mieli broń, buty, bity, a ja byłam bezradną dziewczyną. I wtedy zaświtało mi w głowie. Jesteś świeżo po ślubie, spodziewasz się dziecka. Przecież ci mężczyźni muszą też mieć rodziny.

„Co wasze żony przygotowały wam wczoraj na kolację?” zapytałam.

„Co?” zapytali z niedowierzaniem. A potem zaczęli coś mówić w języku suahili. Za każdym razem, kiedy żołnierze Idi Amina torturowali ludzi, rozmawiali w języku suahili. Dziś, niewiele Ugandyjczyków mówi w tym języku, który kojarzą z torturami i złem. „Co za głupia kobieta!” krzyтели zadając mi kolejne kopnięcia.

Kiedy przestali, wzięłam głęboki oddech i znowu zadałam im pytanie, „Co wasze żony przygotowały wam wczoraj na kolację?” Znowu zaczęli mnie bić. Kontynuowali do czasu, kiedy chyba zaświtało w ich głowie, *Dla świętego spokoju odpowiedzmy na jej pytanie.* I zaczęły odpowiadać, „Jadłem to,” i „Jadłem tamto.”

Potem zadałam kolejne pytanie, „Gdzie wasze dzieci chodzą do szkoły; czy zaprowadziliście je dziś rano do szkoły?”

Moje proste pytanie przerodziło się w rozmowę. Żołnierze usiedli obok mnie pod drzewem. Rozmawialiśmy i śmialiśmy się. Tak, naprawdę razem śmialiśmy się! Branda później powiedziała mi, że kiedy zobaczyła tą scenę, zapomniała o strachu i bólu.

Okazało się, że żołnierze, którzy byli przy mnie przez cały dzień byli przywódcami. Wydali rozkaz i wszystko ot tak się skończyło! Była mniej więcej 18:30, a więc niektórzy chłopcy byli torturowani przez cały dzień, a reszta z nas przez około sześć godzin.

Przyjechały ciężarówki i zabrały żołnierzy. Pojawiły się karetki, które zajęły się tymi, którzy byli najpoważniej ranni. Wszystkie bramy uniwersytetu były zamknięte i strzeżone przez cały dzień, ale karetki musiały czekać na zewnątrz, ponieważ pojawiły się, kiedy żołnierze byli w trakcie opuszczania kampusu.

Kucharze i personel kuchni uniwersyteckiej, którzy nie byli dręczeni przez żołnierzy, przynieśli nam herbatę i chleb. Usiedli z nami na ziemi, płacząc nad naszym losem. Dopiero wtedy załamalam się i wybuchnąłam płaczem. Nie mogłam sobie wyobrazić, jak musieli się czuć patrząc na to wszystko nie mogąc nic zrobić, aby to zatrzymać.

Patrząc wstecz, mogę szczerze powiedzieć, że wybaczyłam tym żołnierzom w chwili, kiedy spojrzalam im w oczy, ponieważ wtedy uświadomiłam sobie, że my wszyscy – studenci i żołnierze – byliśmy ofiarami, czegoś czego nie rozumieliśmy. I kiedy zapytałam ich o ich rodziny i domy, zrozumieli, że sobie to uświadomiłam i że im wybaczyłam.

Zawdzięczam też dużo swojemu wychowaniu. Moi rodzice nauczyli mnie, że bez względu na wszystko, w każdym człowieku jest jakaś część dobra. I tak musi być, ponieważ Biblia mówi nam, że Bóg stworzył nas na Swoje podobieństwo.

Tamto doświadczenie dało mi tak wiele siły i pokazało mi, że nigdy nie powinnam bać się drugiego człowieka! Dzięki temu mogę robić to co dziś robię. Nie boję się uzbrojonych żołnierzy, nie boję się zapuszczać na obszary na których są

miny lądowe. Boję się min i broni, ale nie boję się żołnierzy, ani rebeliantów trzymających broń, czy też rozkładających miny. Wiem, że to ludzie, tacy jak ja i że wiąże nas głęboka, wspólna więź, którą nic nie może zniszczyć.

Po przeżyciu tamtego wydarzenia na Uniwersytecie Makerere wygłaszam przemówienia na temat przebaczenia. Kiedy opowiadam własną historię o tym jak potrafiłam wybaczyć oraz o wspaniałych rzeczach, które z tego wyniknęły, ludzie słuchają.

Ludzie często pytają mnie, „Dlaczego mam wybaczyć komuś, kto nie potrafi powiedzieć słowa ‘przepraszam?’” A ja mówię im, „Życie jest za krótkie, abym czekała, aż ktoś powie mi ‘przepraszam’”.

Tyle dobra wyniknęło z tamtego przerażającego doświadczenia. Najważniejsze jest to, że odkryłam, iż jak każdy inny człowiek, urodziłam się z czymś cudownym – umiejętnością kochania ludzi! Nie musiałam jej zdobywać. Ta umiejętność po prostu w nas jest. I nigdy się nie wyczerpuje. Im częściej ją wykorzystuję, tym więcej jej otrzymuję!

STELLA SABIITI BYŁA CZŁONKINIĄ-ZAŁOŻYCIELKĄ CENTRUM ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW (CENTER FOR CONFLICT RESOLUTION [CECORE]), ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ Z SIEDZIBĄ W UGANDZIE. ORGANIZACJA ZOSTAŁA ZAŁOŻONA W 1995 ROKU PRZEZ KOBIETY PRAGNĄCE PROPAGOWAĆ ALTERNATYWNE I KREATYWNE SPOSOBY ZAPOBIEGANIA, ZARZĄDZANIA I ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW. SWOJE PRZESŁANIE PRZEBACZENIA I POJEDNANIA SZERZYŁA NA CAŁY ŚWIAT. ODEGRAŁA ZASADNICZĄ ROLĘ PRZY ROZWIĄZYWANIU KRWAWYCH KONFLIKTÓW MIĘDZY INNYMI W UGANDZIE, DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA, LIBERII, SUDANIE, RWANDZIE, ORAZ BURUNDI.



GAME OVER

ZYCIE I TETRIS

MARIE STORY

Uwielbiam grać w grę Tetris polegającą na dopasowywaniu spadających figur. Uwielbiam ją, ponieważ mogę szczegółowo zaplanować przebieg gry patrząc na figury, które spadną w następnej kolejności, a kiedy poszczególne figury spadają, mogę je równomiernie rozmieszczać, a tym samym zmniejszać ich stos.

Jeszcze więcej zabawy sprawia poprawianie błędów, które czasem popełniam. Zdarza się, że stawiam figurę w niewłaściwym miejscu i wtedy muszę wymyślić, w jaki sposób manewrować wokół błędnie postawionej figury, aby pozbyć się problematycznego miejsca. Nie zawsze mi się to udaje. Jestem dobra przez kilka pierwszych poziomów, ale potem wszystko przyspiesza,

figury spadają coraz szybciej i nie mam już nad nimi tak dobrej kontroli. Figury lądują w niewłaściwych miejscach, a ich stos rośnie i coraz bardziej zbliża się do górnej krawędzi ekranu.

Po chwili, na ekranie pojawia się komunikat „GRA SKOŃCZNA” i moje podekscytowanie rozgrywką przekształca się we frustrację.

Czasami, podobnie jest w życiu. Popełniamy błąd za błędem i nagle wydaje nam się, że nie możemy nic zrobić, aby rozwiązać problemy. Czasem, nawet nasze najlepsze plany załamują się i niezależnie od tego jak bardzo się staramy i manewrujemy, problemy narastają i wydaje nam się, że wszystko jest skończone.

Ale to co najlepsze w grze takiej jak Tetris to, że zawsze można znowu w nią zagrać. Nie ważne ile razy się przegra; zawsze kiedy chcemy możemy zacząć od nowa.

To właśnie robi dla nas Jezus. On wie, że nie jesteśmy doskonali. Rozumie nasze ograniczenia

1. Księga Psalmów 103:12
2. 2 List do Koryntian 5:17
3. Patrz Księga Przysłów 24:16
4. Księga Izajasza 41:7



i nasze słabości. On nas stworzył i rozumie, że nie możemy „wygrywać” za każdym razem.

Jezusa obiecał, że usunie nasze błędy i grzechy tak daleko „jak jest odległy wschód od zachodu.”¹ To znaczy, że ich nie ma; mamy czystą kartę i możemy zaczynać na nowo. I dotyczy to nie tylko naszego duchowego życia. Nie ważne jak dobrze zaplanujemy nasze życie, pojawią się chwile, kiedy będziemy musieli znowu zaczynać. Takie chwile mogą zniechęcać. W naszej głowie mruga wielki znak z napisem „GRA SKOŃCZNA”.

Ale zawsze jest szansa na ponowną grę.

Czysta karta to wspaniała rzecz. Oznacza, że przeszłość jest za nami. Niezależnie od tego ile razy przegraliśmy, zawsze możemy ponownie zagrać w Tetrisa. Kiedy Jezus daje nam czystą kartę, jest to naprawdę czysta karta. On nie patrzy na rejestr naszych przeszłych błędów i porażek. „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.”²

Masz wrażenie, że twoje plany spaliły na panewce i nie wiesz jak zacząć je odbudowywać? Albo jesteś zniechęcony, bo twoje pierwsze próby spełzyły na niczym? Pamiętaj, że zawsze masz szansę zacząć nową grę. Jezus ma dla naszego życia plan i cel i wykorzysta nawet nasze błędy, aby zbliżyć nas do tego celu.

Król Salomon mówi nam, że prawy człowiek siedmiokrotnie upadnie i wstanie.³ Upadków nie można uniknąć. To co się liczy to wstawanie i rozpoczynanie od nowa.

MARIE STORY MIESZKA W SAN ANTONIO,
W STANACH ZJEDNOCZONYCH, GDZIE
PRACUJE JAKO ILUSTRATORKA –
FREELANCERKA ORAZ DORADCZYNI
– WOLONTARIUSZKA W LOKALNYM
SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH.

Życie można porównać do podróży po niebezpiecznej drodze. Napotykamy dziury, które nami wstrząsają, objazdy, które prowadzą nas w złym kierunku oraz znaki, które ostrzegają nas przed czyhającym niebezpieczeństwem. Destynacja duszy jest najważniejsza dla Boga, dlatego Bóg oferuje nam codzienne przewodnictwo. Niektórzy z nas uważnie słuchają Bożych wskazówek; inni ignorują je przemykając obok migających świateł. Ale każdy z nas w końcu dociera do ostatecznego celu: drzwi do śmierci ...

Nikt z nas nie przechodzi przez życie bez trudności. Niektórzy już w młodym wieku borykają się ze zdrowiem. Niektórzy pochodzący z zamożnych rodzin tracą wszystko. Niektórzy szukają miłości i nieustannie napotykają na odrzucenie. Bez solidnego fundamentu, trudniej wytrzymać ciężar życia.

Bóg ma cel dla każdego z nas i pragnie, abyśmy opierali się na Nim – na naszym fundamencie. Biblia mówi o rzemieślnikach umacniających swoje dzieło gwoździami, aby „się nie chwiało.”⁴ Kiedy dłonie Chrystusa zostały przebite gwoździami i przymocowane do krzyża, On stał się naszym fundamentem.—Billy Graham[[Billy Graham, *Zbliżając się do domu. Jak żyć? Jak wierzyć? Jak dobrze bieg ukończyć?* (Thomas Nelson, 2011)]]

Pragniesz nowego początku? Jezus może ci go dać. Po prostu Go o to poproś:

Drugi Jezu, przyjmuję Twoją propozycję nowego początku z Tobą. Proszę przyjdź do mojego życia, wypełnij mnie Twoją miłością i pomóż mi stać się bardziej podobnym do Ciebie. Amen.

Przebaczenie w oczach Boga

MARIE ALVERO



Jezus opowiedział historię o przebaczeniu, która dotyka mojego serca i sumienia za każdym razem, kiedy ją słyszę.¹ Opowiada o dobrym królu, któremu zwrócono uwagę na to, że jeden z jego sług jest mu winien ogromną ilość pieniędzy. Kwotę tak wielką, że tak naprawdę nigdy nie byłby w stanie spłacić swojego długu.

Król wezwał tego sługę i zażądał spłaty długu. Kiedy sługa powiedział królowi, że nie może oddać pieniędzy, król kazał sprzedać go wraz z rodziną, aby odzyskać należne mu pieniądze. Sługa upadł przed nim prosząc o litość. Król ulitował się nad nim i darował mu dług. Bez narzucania żadnej kary, po prostu wykasował jego zadłużenie. Sługa stał się wolnym człowiekiem bez długu. Pewnie czuł się tak jak ja, kiedy będę spłacał ostatnią ratę za kredyt mieszkaniowy.

Ale radość tego sługi nie trwała długo. Kiedy opuszczał dwór królewski spotkał znajomego, który był mu winien niewielką sumę w porównaniu z kwotą, którą sam przed chwilą był winien królowi. Zapominając o łasce, której sam przed chwilą doświadczył, bez współczucia wtrącił znajomego do więzienia, aby odzyskać dług.

Jeden z przyjaciół króla był świadkiem tego zajścia i wszystko opowiedział królowi. Sługa znowu został wezwany przed oblicze króla.

„Sługa niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosisz. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współslugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” Uniesiony gniewem król kazał go wtrącić do więzienia, do czasu odzyskania całego długu. Ponieważ wydaje się, że był to człowiek dobrego serca, zawsze wyobrażam sobie, że król uwolnił potem znajomego sługi i darował mu jego dług.

Za każdym razem, kiedy słyszę tę historię, niestety rozpoznaję siebie w czynach tego niewdzięcznego sługi. Zbyt często, jestem jak ten sługa, który nie potrafił wybaczyć. Przez Swoją śmierć na krzyżu, Jezus odkupił i przebaczył moje grzechy. Biorąc pod uwagę to, że tak wiele zostało mi wybaczone, jak mogę nie wybaczać tym, którzy wyrządzili mi jakieś zło? „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie.”²

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Bóg okazał Swoją miłość na Krzyżu. Kiedy Chrystus wisiał na krzyżu, krwawił i umierał, Bóg powiedział nam, „Kocham was.”—*Billy Graham (ur. 1918)*

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 18:21-35

2. Ewangelia wg św. Łukasza 12:48

JA TEŻ

ELSA SICHROVSKY



Generalnie uważam się za wyrozumiałą i „miłą” osobę, ale na drugim roku studiów przeżyłam pewne doświadczenie, które było próbą dla mojej zdolności wybaczenia. Mój kolega ze studiów Matt i ja zostaliśmy dobrani w parę, aby przygotować prezentację na temat współczesnej literatury angielskiej. Matt od samego początku działał mi na nerwy.

Moja docieklivość i mój skrupulatny sposób pracy kolidowały ze spontanicznym podejściem Matta do naszego projektu. Często spóźniał się na zaplanowane spotkania i nieustannie lekceważył szczegóły, które według mnie były ważne. Na dodatek często spóźniał się ze skończeniem swoich części projektu, pomimo moich przypomnień w postaci SMS-ów.

Na trzy dni przed prezentacją, uświadomiłam sobie, że Matt nie skończył ostatniej części projektu, za którą był odpowiedzialny, a ja nie mogłam się do niego dodzwonić. W końcu, na kilka godzin przed ostatecznym terminem, Matt wysłał wymuszone zakończenie, przepraszając i wyjaśniając, że był zajęty innym zadaniem.

Tak jak przypuszczałam, nasza prezentacja nie była zadawalająca dla profesora i w czasie gdy wymieniał liczne błędy naszego zespołu, ja pałam gniewem w stosunku do Matta. On mimo wszystko nie wydawał się być zbytnio poruszony i jak dowiedziałam się od przyjaciółki, uważał że swoją część wykonał dobrze. Ponieważ lekceważenie osoby, która myśli, że nie popełniła żadnego błędu nie przynosi satysfakcji, na pozór zachowywałam się uprzejmie i w duszy gratulowałam sobie swojej wielkoduszności w stosunku do tak niegodnego człowieka.

Dwa miesiące później, na innych zajęciach,

zostałam wyznaczona do pracy w parach z Celine. Miałyśmy przygotować prezentację na temat gramatyki japońskiej. Myślałam, że zrobiłam wszystko, aby się przygotować, ale w czasie sesji pytania/odpowiedzi okazało się, że źle rozumiałam niektóre pojęcia, które omawialiśmy i nasz zespół znowu otrzymał niską ocenę. Byłam pewna, że Celine będzie na mnie zła, ponieważ wyraźnie to ja popełniłam błąd, tymczasem ona pocieszyła mnie i pomogła mi nanieść poprawki do ostatecznej wersji. Przebaczenie ze strony Celine wywołało u mnie głębokie zastanowienie, ponieważ jej reakcja na moją porażkę kontrastowała z moim gniewem w stosunku do Matta.

Myśląc o tym przez kilka tygodni, uświadomiłam sobie, że tak naprawdę nie wybaczyłam Mattowi i nie mogłam się powstrzymać od wygłaszania złośliwych uwag na jego temat wśród moich przyjaciół. Matt spóźniał się i najprawdopodobniej nie był w ogóle zainteresowany naszym projektem, ale ja też mogłam być odebrana za niedbałą studentkę, za sprawą której jej zespół poniósł porażkę. Myślałam o sobie, że jestem tolerancyjna i życzliwa, ale moja reakcja na zachowanie Matta pokazała co innego. Mimo że nie zasługiwałam na wybaczenie, Celine bez żadnych oporów wybaczyła mi. Modliłam się o to, abym poprzez to doświadczenie zdobyła wielkoduszność płynącą ze świadomości tego, że wszyscy jesteśmy zawodnymi ludźmi, którzy potrzebują przebaczenia ze strony innych wokół nas.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ -
FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA
TAJWANIE.



POZDROWIENIA OD JEZUSA

BOSKIE PRZEBACZENIE

Moc przebaczenia to część natury i istoty Boga. Kiedy ją wykorzystujesz, wznosisz się ponad ograniczenia swojej ludzkiej natury.

Postanowienie przebaczenia drugiemu człowiekowi to jedna z najtrudniejszych rzeczy dla większości ludzi, zwłaszcza kiedy ten drugi człowiek na to nie zasługuje. W ludzkiej naturze tkwi zemsta i kara, lub przynajmniej rekompensata. Ale przybyłem, by przynieść

przebaczenie i odkupienie z grzechów. Jedną z cech mojej natury jest gotowość do przebaczenia. To czy osoba, która wyrządziła ci krzywdę zasługuje czy nie zasługuje na przebaczenie nie jest główną kwestią. Główną kwestią jest szerzenie miłosierdzia i przebaczenia, które tobie ofiaruję.

Przebaczaj tym, którzy cię krzywdzą, tak jak Ojciec niebieski przebacza tobie.